CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70. kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·30, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . . K 5·—

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“).

Nr. 2127. Lwów, sobota dnia (1.) 14. listopada 1914 Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Nad brzegami Dunajca.

Straty we flotach. -- Z walk z Czarnogórą.

KOMUNIKAT DWORSKI.

Iwangród. 30/12. (P. A. T.) Jego Cesarska Mość raczył odwiedzić dzisiaj Lublin. Pociąg cesarski przybył o 10 rano. Na dworcu Jego Cesarską Mość spotkali: gubernator, naczelnik garnizonu, oraz wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, zarządzający dyecezyą rzym.-kat., deputacya ziemian miesjcowych, członków gubernialnego komitetu obywatelskiego miasta, deputacya ludności włościańskiej i gminy izraelickiej. Jego Cesarska Mość przyjąwszy chleb i sól od deputacyi miejskiej dziękował za wyrażone uczucia i wyraził zadowolenie, że Lublin mężnie zniósł chwile zamętu, związane z wojną. Jego Cesarska Mość zwróciwszy się do wójtów gmin, polecił im zawiadomić ludność włościańską guberni, że Jego Cesarska Mość wierzy w wypowiedziane przez deputacyę uczucia wiernopoddańczej wierności względem Niego i względem Rosyi. Jego Cesarska Mość raczył zaznaczyć, że pamięta o ich potrzebach. Deputacyi gminy izraelickiej Jego Cesarska Mość polecił, aby zakomunikowała ludności żydowskiej wdzięczność Jego Cesarskiej Mości za miłość i wierność. Ze stacyi Jego Cesarska Mość z ministrem wojny w otoczeniu świty udał się do soboru, gdzie został powitany przez biskupa chełmskiego Anastazego, który wygłosił do Jego Cesarskiej Mości słowo powitalne. Po nabożeństwie w soborze Jego Cesarska Mość odwiedził rannych w miejscowym lazarecie w 319 polowym szpitalu zapasowym i w drugim szpitalu gminy św. Eugenii imienia hr. Szuwałowowej. W szpitalach Jego Cesarska Mość zwiedził lokale, rozmawiając łaskawie z rannymi i doręczając im odznaki, oraz kosztował jedzenia żołnierzy. Podczas odwiedzania rannych w szpitalu gminy św. Eugenii towarzyszyła Jego Cesarskiej Mości hr. Szuwałowowa, której staraniem szpital założono. Po odwiedzinach u rannych Jego Cesarska Mość udał się do miejscowego kościoła, gdzie Go powitało duchowieństwo katolickie z zarządzającym dyecezyą rzym.-katol. na czele, który też odprawił krótkie nabożeństwo. Z kościoła Jego Cesarska Mość odjechał na stacyę. O godz. 1-szej popołudniu pociąg cesarski ruszył w dalszą podróż. Ludności guberni, która ucierpiała od operacyi wojennych, Najmiłościwiej ofiarowano 10.000 rubli.

Na froncie russko-austryacko-niemieckim.

Ze Sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza. Urzędownie 13 listop. (31 paźdz.) (PAT.)

„**We wschodnich Prusiech** toczą się nadal walki w okolicy Stołupian i o przejścia przez wschodni łańcuch mazurskich jezior.

„Bitwa w okolicy **Działdowa** (Wschod. Prusy) trwa dalej.

„W stronie **Torunia** dał się zauważyć pochód Niemców naprzód po obu brzegach Wisły ku Rypinowi, Włocławkowi i na zachodzie, przyczem pokazało się, że Niemcy ściągnęli tu część wojsk z pod Ełku.

„**W okolicy Częstochowy** Niemcy nadal stopniowo ściągają swe wojska ku granicy.

„**W Galicyi** pochód wojsk rosyjskich ku Dunajcowi nie napotkał na opór.

„Zajmując **Krosno** zadaliśmy dotkliwą stratę austryackiej tylnej straży.

„**W okolicy Sanoka i Turki**, gdzie w nocnym szturmie nad ranem 11 listop. (29 paźdz.) opanowaliśmy silnie obwarowane pozycye nieprzyjacielskie, Austryacy przeszli do odwrotu.

„**W Karpatach** na drodze z Nadwórnej ku Marmaros Szigeth koło Pasiecznej zadano porażkę nieprzyjacielskim Sokołom.

Z WARSZAWY.

Warszawa. 13. XI. (31. X.). (P. A. T.). Przybył tu transport zdobyczy wojennych, zabranych nieprzyjacielowi w ostatnich walkach. Transport składa się z niemieckich i austryackich jaszczyków, oraz kul armatnich.

Urzędy pocztowe w opróżnionych przez nieprzyjaciela miejscowościach wznawiają swoją czynność.

LOTNICY NIEMIECCY NAD PŁOCKIEM.

Piotrogród, 13. XI. (31. X.) (P. A. T.). Niemieccy porucznicy Mereer i Poltsze wznieśli się 29. X. na aeroplanie systemu Albatros dla powietrznych zwiadów na linji Konin-Kutno-Płock, gdzie rzucili dwie bomby. Na zachód od Posarzyna (?) byli zmuszeni wylądować i zostali otoczeni przez naszych dragonów. Dwie nieprzyjacielskie roty, znajdujące się w pobliżu, rzuciły się, aby ich odbić, lecz spotkały się z energicznem odparciem. Niemieccy lejtenanci, wraz z aeroplanem w całkiem dobrym stanie, dostawieni zostali d. 26. do Płocka, na który w przeddzień rzucili bombę.

ZNISZCZENIE MŁAWY.

„Dzień“ donosi że Niemcy zburzyli w Mławie ratusz króla Stanisława, z wielu rękopisami, zdemolowali szkołę handlową, kluby, teatr, dom „Lutni“, bazary.

W PRZEMYŚLU.

„Gołos Rusi“ donosi: Zbiegowie z Przemyśla opowiadają, że wśśród załogi i ludności szerzą się choroby epidemiczne. Zapasy lekarstw i prowiantów są na wyczerpaniu. Wszyscy mężczyźni zatrudnieni są przy naprawie szkód zrządzonych przez artyleryę rosyjską. Bombardowanie nie ustaje dniem ani nocą. Kobiety i dzieci mieszkają w piwnicach.

—::—

ROZŁAM W KOMITECIE NARODOWYM.

Do „Kij. Myśli“ donoszą z Warszawy pod datą 10 listopada (28 paźdz.):

Według informacyi narodowo-demokratycznego organu „Gazety Warszawskiej“, z galicyjskiego naczelnego Komitetu Narodowego wystąpić mieli hr. Skarbek, Rozwadowski, Głąbiński, ks. Czartoryski, Cieński Vogel prof. Stroński a więc przedstawiciele narodowych demokratów, wschodnio-galicyjskich konserwatystów (Podolaków) i grupy „Rzeczypospolitej“. W Komitecie zostać mieli zachodnio-galicyjscy konserwatyści, demokraci i socyaliści.

Straty państw wojujących na morzu.

Anglia straciła dotąd wśród pancerników „Warior“, „Cressy“, „Aboukir“, „Houge“; „Monmouth“ i „Goode Hope“ — razem sześć, t. j. 13 i pół prc. ogólnej ilości jej pancerników.

Wśród opancerzonych krążowników: „Hawke“ i „Hermes“, t. j. dwa.

Wśród lekkich krążowników: „Arethusa“, „Glocester“, „Firles“, „Amphion“, „Pathfinder“, „Pegasus“ — razem z dwoma poprzednimi 8, t. j. 10.9 prc. ogólnej ilości krążowników.

Wśród kontrtorpedowców „Brolfent“, „Druid“ „Aert“, „Feniks“, razem 4.

Wśród torpedowców „Spady“.

Wśród podwodnych łódek: A. E. 2 i Nr. 85.

Jeden krążownik starego typu.

Łódź kanonierska „Galson“.

Uszkodzony w boju „Glasgow“.

W ten sposób zostaje jeszcze Anglii: 63 pancerników, 38 opancerzonych krążowników i 65 lekkich krążowników.

Francuska flota nienaruszona.

Rosyjska straciła: „Palladę“, „Kremczuga“. „Dońca“, „Prut“, „Lieutnant Puszin“.

Japonia straciła krążownik „Takasziho“.

Razem koalicya straciła 28 jednostek bojowych morskich o 135.000 tonn pojemności.

Niemcy utracili jeden pancernik „Jork“, pięć lekkich krążowników: „Magdeburg“. „Köln“, „Mainz“, „Ariadne“, „Hela“ i „Geier“.

Torpedowiec V 187 i cztery inne których nazwy na razie nie da się stwierdzić.

Podwodną łódź V. 15.

Łódź wywiadowcza „Hebe“.

Kanonierkę „Pantera“.

Stracili tedy: w pancernikach 7 prc., w lekkich krążownikach 22.3 prc; więc zostaje 36 pancerników, 13 opancerzonych krążowników i 29 lekkich krążowników.

Austryacka flota utraciła dwa lekkie krążowniki „Zentę“ i „Cesarzową Elżbietę“ i około 7 torpedowców.

Turecka flota pozbawiona została jednej kanonierki. („Kij. M.“)

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż, 12/XI (30/X). — **Urzędowy** komunikat francuski. (P. A. T.) Na północy utrzymaliśmy się na wszystkich pozycjach. Nie-

przyjaciel próbował nocnym atakiem przebić się przy Dixmunde, ale był odparty. — Ponowiliśmy atak przeciw wojskom nieprzyjacielskim, które przeszły Izerę i wyrugowali ich na całej linji z wyjątkiem jednego punktu, gdzie Niemcy jeszcze zajmują przestrzeń 200 do 300 metrów na lewym brzegu tej rzeki. — W rejonie Trasilewale i na wyżynie Argońskiej, uporczywe ataki Niemców pozostały bez rezultatów.

Londyn, 12. XI. (30. X.) (P. A. T.). Angielski oficjalny komunikat zaznacza, że charakterystyczną cechą uporczywej walki we Flandrji, jest kolejność częstych, silnych ataków nieprzyjacielskiej piechoty, z równie silnymi kontratakami, w rezultacie których sprzymierzeńcy utrzymali się na pozycjach, naturalnie, nie bez dużych strat. nieprzyjaciel jednak poniósł jeszcze cięższe straty.

Siły sprzymierzeńców podtrzymują się ciągłymi posiłkami z centrum. Celem walki była obrona Yprés. Tutaj miał miejsce jeden z najbardziej uderzających epizodów w rocznikach armji. Jedna z pozycji sprzymierzeńców, wcinających się jak bastjon w nieprzyjacielskie linje, w ciągu trzech przeszło tygodni utrzymywały wojska sprzymierzeńców pod gradem artyleryjskich pocisków, nieustających dniem i nocą, nie bacząc na pojawiające się raz po raz ataki piechoty, które rozbiły się o męstwo sprzymierzonych wojsk.

Bordeaux, 12. XI. (30. X.) (P. A. T.). Zaszczepiania przeciwtyfusowej surowicy zrobiono przymusowem we flocie wojennej.

KOŁO YPRES.

„Riecz“ donosi, że obok Ypres toczy się ogromny bój. Centrum niemieckiej ofenzywy skierowuje się na południe od Arras. Bój staje się wszędzie czem bardziej krwawy. Niemcy rozporządzają na północy wogóle 16-tu korpusami.

Niemcy pod wodzą Wilhelma rozpaczliwie atakują w okolicy Ypres, zamierzając posunąć się na linię Hazebrock—St. Omer—Lais. (K. Myśl).

W WESTFALII.

„Now. Wremia“ donosi, że Niemcy skoncentrowali w Westfalii nową armię w sile 150.000.

STRATY NIEMCÓW.

W niemieckiej liście strat Nr. 66 ogłoszono, że w zachodniej Flandryi w ciągu jednego dnia, 29. października n. st., polegli: komendant dywizyi generał porucznik Meyer, czterech komendantów pułków, ciężko ranny dowódzca 58 brygady piechoty Henner. Z 17 pułku strzelców zostało 86 ludzi.

NIEMIECKI DIRIGEABLE KOŁO ANGLII.

„Wiecz. Wr.“ donoszą, że nad angielskiem miastem portowem Sheerness ukazał się przed kilku dniami niemiecki balon sterowniczy. Rano słyszano w Harwich silną kanonadę.

GONITWA TORPEDOWCA ZA ZEPPELINEM.

Z Rotterdamu donoszą, że na Północnem Morzu, w odległości 25 mil angielskich od Harwich (na wybrzeżu Anglii) widziano Zeppelina, za którym gnał torpedowiec, ostrzeliwując niemiecki statek powietrzny. (Birż.).

UZNANIE.

Londyn, 11/XI (29/X). (PAT). Król zwrócił się do marszałka polnego, Frencha, z pismem, w którem wyraził mu swój zachwyt z powodu okazanej przez wojska odwagi i wytrzymałości i pewność, że cel będzie osiągnięty z powodzeniem.

Wojna rosyjsko-turecka.

W TURECKIEJ ARMENII.

Podnosiliśmy już we wczorajszym numerze naszego pisma, że główne tureckie siły na tym terenie walki ześrodkowały się przed Erzerum na obwarowanych pozycyach.

Tutaj — jak zauważa dodatkowo korespondent „Birż. Wied.“ — odbywa się usilna tresura tureckich wojsk przez niemieckich oficerów, wysłanych dopiero niedawno do Armenii.

Tureckie wojska, rozkwaterowane w M. Azyi, uzupełniane są z całej Turcyi.

ORMIANIE.

Wojska tureckie, które stoją dziś naprzeciw armii rosyjskiej, skompletowane są do stanu wojennego przez mieszkańców Armenii, a więc ludności ormiańskiej, odnoszącej się wrogo do Turków.

Te właśnie niebezpieczne dla Turcyi żywioły mają wytresować niemieccy oficerowie tak, aby one, tocząc walki z Rosyanami, widzieli w nich wrogów Ormian i walczyły za interesy tureckie.

Wojna anglo-turecka w Egipcie.

NAD SUEZEM.

Jak wiadomo, Turcy wyprawili do Egiptu znaczną siłę zbrojną, która prawdopodobnie połączyła się z korpusami tureckimi, wysłanemi już pierwej ku kanałowi suezkiemu.

Zadanie Turków w obecnym czasie sprowadza się wyłącznie do tego, aby przeszkodzić Anglikom w wysadzaniu wojska na ląd w Egipcie, nie dopuścić do opanowania przez Anglików brzegów kanału suezkiego, i do odcięcia tureckich wojsk, wysłanych do Egiptu, od połączenia się ze swą podstawą operacyjną.

Do spełnienia tego muszą Turcy wysłać do Egiptu większe siły, lecz — jak zauważa wojenny sprawozdawca „Birż. Wied.“ — nie uda im się wspomniane wyżej zadanie, gdyż kanał Suezki jest już poniekąd w ręku Anglików, którzy mają flotę swą i na Morzu Śródziemnem i na Czerwonem. Panując na tych morzach, angielska flota panuje i nad kanałem Suezkim.

Na Czerwonem Morzu jest n. p. angielski krążownik „Minerwa“, który — jak donosiła Piotr. Agencya — zbombardował Akabę, port w północnej części Czerwonego Morza w zatoce Akaba, na półwyspie synajskim.

Na taki sposób trudno, aby się Turkom powiodło przerzucić drogą lądową swe wojska przez kanał suezki, przewieźć zaś morzem wojska niepodobna wobec pobytu eskadry anglo-francuskiej.

TEREN PIERWSZEJ BITWY.

Wobec tego wypadnie oczekiwać pierwszej walki wojsk tureckich i angielskich nad kanałem sueskim, między jeziorem Menzaleh, a wielkim base nem kanału w tej okolicy którędy z Jaffy wzdłuż wybrzeży Palestyny, wiedzie droga do Egiptu przez El Kantie.

Dopiero gdyby w tej okolicy Turcy przedostali się do Afryki, mogłyby wojska tureckie wykonać określone na czele zadanie, po przedostaniu się gładkiem do Egiptu, opanowaniu pobrzeża egipskiego i zajęciu Kairu i Aleksandryi.

Wojna Austryi z Serbią i Czarnogórą.

W SERBII.

Austryacy zażarcie atakują na froncie Gucze-wo-Szabac. Zaciętość ataków łączą z mianowaniem generała Auffenberga dowódcą na serbskim froncie.

W walce w dniu 6 listop. stracili Austryacy 1000 żołnierzy. (K. Myśl.)

—:—

Cetynia. 13. listop. (31. paźdz.) Czarnogórskie urzędowe biuro prasowe donosi, że w ciągu trzech ostatnich dni znaczniejsze wojska austryackie przedsięwzięły atak na całym froncie koło Grachowa, zamierzając zająć ważne pozycye w Klobuk i Ettimorje. Czarnogórskie wojska energicznie odparły atak przeważającego liczebnie nieprzyjaciela. Po trzydniowych zażartych walkach utrzymano wszystkie pozycye.

Według otrzymanych wiadomości Austrya koncentruje w Hercegowinie większe siły w stronie czarnogórskiej granicy.

Wczoraj austryackie aeroplany latały nad portem Antivari i rzuciły kilka bomb. Jedna upadła na zamek królewicza następcy tronu, w którym wybuch zdruzgotał wszystkie szyby.

Cetynia. (30/X) 12/XI. (PAT.) Straty Czarnogórców we wczorajszej walce pod Grachowem wynosiły 7 zabitych, 71 ranionych, straty nieprzyjaciela nie znane.

—:—

NA GRANICY SERBSKO-BUŁGARSKIEJ.

Po uporczywej bitwie serbskich wojsk z bułgarskimi oddziałami, oddziały te zostały rozprószone, a dwaj przywódcy ich zabici. Przy zabitych znaleziono dokumenty, zawierające umowę między tureckim konsulem w Skoplje a wybitnymi tureckimi i bułgarskimi działaczami. Dokumenty te wkrótce będą przez rząd serbski opublikowane. (Kij. M.)

Rusofilska partya Geszowa rozwinęła w Bułgaryi agitacyę za wystąpieniem przeciw Turcyi. (Kij. M.)

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

—o—

Z DWORU.

Piotrogród. 13 listop. (31 paźdz.) (PAT.) Jej Cesarska Mość Cesarzowa Aleksandra Teodorówna z córkami w. ks. Olgą Mikołajówną i Tatjaną Mikołajówną wyjechała 13 listopada n. st. z Carskiego Sioła do Grodna.

Piotrogród. 13 listop. (31 paźdz.) (PAT.) Jej Cesarska Mość Cesarzowa Marya Teodorówna w towarzystwie w. ks. Ksenii Aleksandrówny raczyła odwiedzić pierwszy piotrogrodzki szpital na politechnice.

—:—

Warszawa. (31 paźdz.) 13 listop. (PAT.) W tych dniach otwarty zostaje polsko-amerykański szpital i będzie utrzymywany środkami Polaków z Ameryki. Na ich koszt organizuje się polski lotny oddział sanitarny.

Przywrócono połączenie telefoniczne Warszawa-Łódź. W Łodzi poczęto częściowo wznawiać ruch w niektórych fabrykach.

Donoszą z Końska (gub. radom.), że Niemcy uchodząc, wzięli 35 zakładników, wśród nich proboszcza i rabina.

Nisz. 13 listop. (31 paźdz.) (PAT.) Wiadomości, rozpowszechniane przez Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne, jakoby serbscy oficerowie szli w niewolę i jakoby generał Sepanowicz popełnił samobójstwo są bezpodstawne, niemniej pogłoski, jakoby tymokska dywizya została w pień wycięta.

Londyn. (31/X.) 13/XI. (P. A. T.) Asquit w Izbie gmin w odpowiedzi na interpelacyę oświadczył, iż straty angielskie na zachodnim teatrze wojny wynosiły po (18) 31/X w przybliżeniu 57.000 ludzi.

„Times“ mówiąc o russkich zwycięstwach, zauważa, że rosyjscy sojusznicy stale podnoszą prestige swojego oręża. Teraz okazuje się jasno, że prowadząc energiczną walkę przeciw Austryi, russki Naczelny Wódz Zwierzchni nie zamierza odstąpić od głównego celu, którym powinny pozostać Niemcy. — Zachodni sojusznicy Rosyi obowiązani są do szczególnej wdzięczności za tę otuchę, jaka w nich wstąpiła pod wpływem świetnych russkich zwycięstw, a także za praktyczne rezultaty tych zwycięstw.

Londyn. 13 listop. (31 paźdz.) (P. A. T.) Parlamentowi przedłożono dodatkowy kredyt na nowy milion żołnierzy, w skutek czego armia będzie liczyła ogółem dwa miliony, ponad liczbę uchwaloną pierwotnie na rok finansowy 1914/1915.

Kopenhaga 13 listop. (31 paźdz.) (PAT.) W Niemczech zabrakło kawy. Według „Berliner Lokalanzeigera“ dowóz kawy ustał wskutek zarządzeń Anglii na morzu od pierwszej chwili wojny. Cena kawy średniego gatunku wzrosła o 50 proc. i codzień rośnie.

Tokio. (31 paźdz.) 13 listop. (PAT.) Rada ministrów postanowiła wprowadzić w Cindao wojenną administracyę, ustanowić japońską żandarmeryę i policyę, zorganizować pocztę i telegraf.

Tokio. 12 listop. (30 paźdz.) (PAT.) W Cindao buduje się nowy port. Majer Waldeck wysłany został do Japonii. Niemieckiemu konsulowi odmówiono pozwolenia wyjazdu do Cindao dla dania pomocy spokojnej ludności. W Cindao znaleziono nieużyte przez Niemców kule „dum-dum“.

Pretorya. (31/X) 13/XI. (PAT.) Urzędownie donoszą, że Bootha napotkał oddział Deweta w odległości 24 mil na wschód od Winburga i rozbił go. 250 ludzi wzięto w niewolę. Porażka ta wywarła wielkie wrażenie na stronnikach Deweta.

KRONIKA WOJENNA

PRZYGOTOWANIA WŁOCH.

„Dzień“ oznajmia, że Włochy umacniają znacznie swą flotę na Czerwonem Morzu.

W PRZEDDZIEŃ WYSTĄPIENIA GRECYI.

Z Aten telegrafują do „Wiecz. Wrem.“, że prasa grecka oznajmia, iż Grecya będzie musiała naruszyć neutralność, jeśli Turcya będzie Greków nadal prześladować.

W JEROZOLIMIE.

„Piotrogr. Kuryer“ oznajmia, że wedle wiadomości z Jerozolimy, odnoszenie się Turków ku chrześcijanom staje się tam groźne.

KRONIKA.

Sensacyjna kombinacya nazwisk.

Jedno z pism angielskich zwróciło uwagę na ciekawą i zarazem dziwną kombinacyę, jaką tworzą nazwiska głównodowodzących sprzymierzonych francuskiej i angielskiej armii, Joffre'a i French'a.

Jeżeli się mianowicie nazwiska te napisze jedno nad drugiem i rozdzieli linią pionową na dwie połowy, to pierwsza połowa górnego i dolnego nazwiska utworzy nazwisko wodza francuskiego, druga zaś angielskiego

Oto dowód:

J O F-	F R E-
F R E-	N C H

Zadziwiająca doprawdę kombinacya i charakterystyczne dopełnianie się nazwisk.

Gradonaczelnik m. Lwowa, Pułkownik Aleksiej Aleksandrowicz Skallon, przyjmuje petentów codziennie od g. 11½ do 12½. W sprawach urzędowych przyjmuje od g. 8 do 9 rano, z wyjątkiem dni świątecznych. W sprawach niecierpiących zwłoki, zarówno stron, jak i urzędowych, przyjmuje w każdej chwili.

Przeciw pokątnemu handlowi. W rozkazie lwowskiego gradonaczalstwa z dnia 11 listopada (29 paźdz.) ogłoszono co następuje:

Wobec tego, że zauważono, iż handlarze żydowscy skupują obuwie w składach i na targowicach w celu odsprzedania go znowu za drogie pieniądze intendanturze, dla użytku armii, podbijając w ten sposób znacznie ceny gotowego obuwia, zarządza się, by urzędnicy gradonaczalstwa i policyi wykonywali ściślejszy nadzór na ulicach i miejscach targowych zwłaszcza w piątki, gdy handlarze okoliczni zwożą do miasta gotowe obuwie. Wszystkich handlarzy żydowskich, nabywających ponad jedną parę obuwia, należy przytrzymać dla stwierdzenia miejsca ich zamieszkania i z adresami odstawić do gradonaczalstwa.

Zarządowi konnej żandarmeryi i pristawom poleca się w dni targowe pilnowanie, by na gościńcach za rogatkami nie odbywał się handel obuwiem, zanim kupcy wjadą do miasta.

Wspomnienie pośmiertne. W dniu 12. listopada b. r. odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Jadwigi z Bałabanów Czarnikowej. Zmarła odznaczała się niezwykłą dobrocią serca, czyniła wiele dobrego nie tylko rodzinie, ale i szerszemu ogółowi. Jej czułe na niedolę ludzką serce było znane tym, którzy mieli sposobność się z nią zetknąć. Przez długie lata opiekowała się serdecznie i gorąco kolonią rymanowską, a w pracach komitetu, zarządzającego tą kolonią, brała gorliwy udział. Cześć Jej pamięci!

Akcja miasta. Podziwu godną jest sprężystość i energia, z jaką działa w obecnych czasach prezydjum miasta, na którego barki spadło wiele ciężarów. Jak donosiliśmy już, między innymi pozostało też we Lwowie około 4.000 kolejarzy bez zaopatrzenia. I w tym wypadku prezydjum miasta okazało swą ofiarność i zamierza w najbliższych dniach otworzyć kuchnię dla urzędników kolejowych.

Jest też w programie prezydjum otwarcie wielkiej kuchni dla proletarjatu, która mieścić się będzie w szkole im. A. Mickiewicza przy ulicy Teatralnej.

Pomoc dla inwalidów. W szpitalach i lazaretach lwowskich przebywa obecnie przeszło stu rannych żołnierzy austrjackich, którzy do dalszej służby wojskowej zupełnie niezdolni i są inwalidami.

W dniu wczorajszym zawiązał się komitet, który zająć się ma losem tych inwalidów, opieką ich i wyszukaniem odpowiedniego zajęcia. Komitet, na którego czele stoi prezydent miasta dr. Tadeusz Rutowski, składa się z wybitnych osobistości z arystokracji, jak Tad. hr. Dzieduszycka, hr. Pinińska, Pelagia hr. Skarbkówna, prof. Ziembicki i w. i. Komitet wystosował już podanie do władz o pozwolenie w sprawie tej akcji.

Wyrok śmierci. W Wilnie wykonano wy- śmierci sądu wojennego na więźniu, skazanym na przymusowe roboty, Ledkowskim, który w więzieniu zabił dozorcę.

Trujące kartofle. Niejaka Ksenia Diacon, zakupiła wczoraj na targu u handlarki Mazochowej pewną ilość kartofli, które po powrocie do domu ugotowała i spożyła wraz z dziećmi. Po pewnym czasie wszyscy cieżko zachorowali wśród objawów zatrucia. Wdrożono śledztwo.

Młodociany złodziej. Wczoraj przychwycono kilkunastoletniego chłopaka, Z. Adlera, który wyciągnął z kieszeni jednego z żołnierzy pugilares , zawierający kilka rubli. Przechodząca podczas aresztowania rzezimieszka, niejaka R. Freudenberg poznała w aresztowanym tego, który dzień przedtem wyciągnął jej z kieszeni pugilares z kwotą 30 kor. Sprowadzony na policję przyznał się do zarzuconego mu czynu i oświadczył, że ukradł nie 30 lecz tylko 16 kor., które poszkodowanej zwróci. Oddano go do aresztów.

Zgubiono. P. Józef Stenzel, nauczyciel w Dymni, pow. Brzeżany, zgubił kartkę zastawniczą Lombardu Nr. 30.664 na zastawione tam srebro i złote przedmioty wartości 500 koron.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcya nie bierze odpowiedzialności).

WSZECH NAUK LEKARSKICH
DR. W. LECHOWICZ
ordynuje przy ulicy Żółkiewskiej l. 27.

W Łowickiem.

Wszystkie majątki w łowickiem i skierniewickiem, nadzwyczajnie ucierpiały. Całokształt szkód w budynkach i nieruchomościach nie prędko można będzie ustalić, dziś jednak wiadomo już, że więksi i mniejsi właściciele stracili inwentarze, zboże oraz paszę.

Wojskom nieprzyjacielskim brakło koni, sytuacyę zaś pogarszały drogi, na których grzęzły armaty i jaszczyki, Niemcy więc zagarniali i zabierali wszystkie konie, aby wzmacniać niemi swoje zaprzęgi.

Wydawano kwitki... Nieprzyjaciele, mając do czynienia z ludźmi, umiejącymi czytać po niemiecku, wypisywali kwity „formalne“, wielu zaś kmiotków znalazło się w posiadaniu dokumentów, naprzykład o brzmieniu następującem:

»Otrzymałem dwa konie — z podziękowaniem. Zapłaci rząd rosyjski“.

Następuje hieroglif zamiast podpisu.

Opowiadają też o fakcie następującym:

Przed dwór w Kamionce p. Wojciechowskiego zajeżdża oddział konnicy austryackiej. — Spojrzenie oficera pada na nowy wolant, zaprzężony w parę koni.

— Czy to do sprzedania? — zapytał dragon.

— Bynajmniej — odpowiada p. Wojciechowski — zabrano mi wszystkie konie i pojazdy. To wszystko, co mi pozostało.

— Pomimo to muszę mieć ten zaprząg, bo mi jest potrzebny. Jak pan go ocenia?

— Wolant 360 rubli, konie 350 — brzmi odpowiedź.

— Za drogo! Dam sto koron.

— To lopiej bierz pan za darmo.

— O, nie! — oburzył się dragon — za darmo nic nie bierzemy.

Rzucił sto koron i zabrał wolant z końmi.

Czy możliwe jest sforsowanie Dardanel?

Wielkie znaczenie strategiczne i polityczne Dardanel w związku z siłą fortyfikacyi wzdłuż cieśniny oddawna już nasuwało pytanie, czy możliwe jest przepłynięcie floty nieprzyjacielskiej wśród walki przez cieśninę.

Już w 1836 roku powiedział Moltke:

— Gdyby artylerya Dardanel stała na wysokości zadania, sądzę, że żadna flota świata nie odważyłaby się na forsowanie cieśniny.

Fortyfikacye Dardanel nie stoją w chwili obecnej na wysokości spółczesnej techniki, jednakże w ostatnich latach zbudowali Turcy kilka nowych fortów, naprawiono stare i odwieczne armaty zamieniono nowemi działami Kruppa.

Przy wejściu do cieśniny znajdują się obwarowane baterye i 2 forty uzbrojone dziesięciocalowemi armatami, częściowo zaś sześciocalowemi. Bronią one wąskiego, szerokości trzech i pół wiorst wjazdu do cieśniny. Wątpliwe bardzo, czy baterye te i forty mogłyby wstrzymać atak poważnej floty uzbrojonej w większe działa.

Dalej wzdłuż Dardanel ciągnie się rząd bateryi i fortów różnej siły aż do najwęższego miejsca o szerokości 1 wiorsty. Jest to najtrudniejsze do przepłynięcia miejsce. Każdy pocisk, wyrzucony z bateryi nadbrzeżnych musi trafić w przepływający okręt.

Forty tu rozmieszczone mają działa 12-to i 14-to calowe. W ogólności na całej linii Dardanel znajduje się 16 fortów i bateryi.

Prócz tego trzeba się liczyć z minami, przeszkodami zatopionych statków i akcyą floty tureckiej. Za tem wąskiem przejściem cieśnina rozszerza się szybko do szerokości czterech wiorst; w tem miejscu flota turecka może ustawić się i łącznie z bateryami lądowemi ostrzeliwać flotę nieprzyjacielską, płynącą pod ogniem dział w cieśninie o szerokości jednej do dwóch wiorst wśród min i sztucznych przeszkód.

Wynika z tego, że sforsowanie Dardanel jest zadaniem niełada.

Nie należy jednak wyciągać stąd wniosku, że Dardanele są niemożliwe do zdobycia. Zadanie to przedstawia się stosunkowo prosto, gdy oprze się o desant od strony morza Egejskiego. Półwysep Gallipoli bronią bulairskie fortyfikacye, zbudowane jeszcze przez inżynierów angielskich i francuskich podczas kampanii krymskiej. Składają się one z fortów Wiktorya, Napoleon i Sułtan wraz z szeregiem łączących je bateryi.

Linia ta ciągnie się od morza i obsadzona jest na garnizon 15.000 ludzi i 1000 dział. Przy panowaniu floty koalicyjnej na morzu Egejskiem, możliwy jest desant na półwysep Gallipoli od strony zatoki Seras. Desant ten, dokonany z dostatecznemi siłami może zmusić do poddania się forty na półwyspie Gallipoli, a wtedy siły ich skierują się przeciw flocie tureckiej, broniącej przejazdu flocie atakującej.

Opanowanie Dardanel, w ten sposób pomyślane, jest zadaniem zupełnie wykonalnem dla potężnych połączonych flot francuskiej i angielskiej.

Swiatowa równowaga i Polska.

Czy zagadnienie to ma racyę bytu? Czy może Japonii lub Stanom Zjedoczonym zależeć na istnieniu mniej lub więcej samorządnej Polski? Czy samorząd ten nie jest raczej wewnętrzną tylko sprawą rówowagi w Europie? A może i to nawet nie?

Faktem jest, że czy do ukończenia woiny walczące państwa pozostaną w tych związkach, w jakich walczą, czy też potworzą się nowe ich kombinacye — w likwidacyi, w kongresie brać będzie udział prócz państw trójprzymierza, trójporozumienia i państw neutralnych — także misya dyplomatyczna japońska i turecka, a niewątpliwie i amerykańska, zwłaszcza, jeśli i Ameryka wmiesza się w wojnę — co w obecnem stadyum nie jest niemożliwe. I jeśli sprawa polska będzie na kongresie omawiana — to będzie rozważana i przez owe pozaeuropejskie czynniki, a pokierują się one swym interesem.

Z tego więc momentu trzeba sobie zdać sprawę, bo w żadnem myśleniu, a zatem i w myśleniu politycznem żadnego atutu nie można pominąć. Wszakżeż nie pominął Wilhelm tak drobnego atutu, jak wysunięcie obecnie Turcyi. Wojna ta wydaje się samobójstwem Turcyi, gdyż mała jest nadzieja, by mogła wywołać świętą wojnę, a tylko taka wojna mogłaby być niebezpieczną dla Rosyi, a przedewszystkiem dla Anglii. Ale nawet jeśli Turcya jest w tej wojnie naprawdę odosobniona, nawet wróg musi przyznać Wilhelmowi umiejętność gry, gdyż grożąc Anglii w ten sposób w Egipcie i Indyach, osłabia znaczenie Anglii, jako sprzymierzeńca Rosyi i może zmienić oryentacyę polityczną tejże. W tej bowiem chwili, dziś, wczoraj, w kilku ostatnich dniach Rosya dopięła najwyższego szczytu potęgi w swym rozwoju. Być może, że jej jutro będzie jeszcze wspanialsze, niż dzisiaj. W tej chwili może się pochwalić samemi zwycięstwami, jest dla Francyi i Anglii nieodzowną i bez niej runęłyby dziś one od razu. Jest to chwila, którą można politycznie wyzyskać dla wzrostu potęgi, bo sprzymierzeniec, Anglia, z chwilą wypowiedzenia wojny państwu nad Dardanelami wchodzi z współwalczącym w kolizyę interesów

O ile Rosya w tej chwili jest u szczytu znaczenia, o tyle Anglia w tej chwili los swój ma na ostrzu miecza i za niemałą cenę zapewne uzyskuje dalszą pomoc, a temsamem przyszłość. Jest to dziwna chwila w tej wojnie, kiedy wśród szczęku miecza dyplomaci porozumiewawczo patrzą po sobie za pośrednictwem dyplomatów państw neutralnych. Dopóki jeszcze są państwa neutralne! Anglia, zagrożona wysunięciem się Turcyi, Niemcy w tej chwili i tu i tam przechodzą już tylko do defenzywy — Rosya u szczytu. Chwila niebezpieczna dla Anglii, przyzwyczajonej do hegemonii: Niemcy dla dawnych rywali mogą się obustronnie stać atutem. Kto dwóch różni, staje się pożądanym dla jednego i drugiego.

Wszystko zawisło od — bałkańskich państewek. One mogą wpłynąć na oryentacyę polityczną Anglii i Rosyi. Najmniejsi mogą mieć decydujący głos. Cokolwiek jednak uczynią, sytuacya polityczna, stworzona przez neutralne państwa, jest nad wyraz ciężka i w tym momencie wojny ważą się przyszłe konstelacye polityczne w Europie, ważą się losy mocarstw.

Trudno przypuścić, by Turcya porwała się była na samobójczą wojnę. Trzeba więc oczekiwać końca neutralności w Europie. W nowo występujących równaniach wojennych Turcya jest wiadomą — pozostają jeszcze niewiadome do rozwiązania: Rumunia, Bułgarya, Grecya — no i Włochy.

Europa idzie ku czemuś niewiadomemu. Pokaże się nietylko, kto jest najlepszym żołnierzem, ale kto najlepszym politykiem. O losie kampanii decydują teraz politycy. Wynik ich usiłowań przyspieszy może skutki męstwa żołnierzy — albo też może ostrza ich mieczy zwrócą w inne piersi. Kombinacyi wyniku wojny możliwych jest dużo. Wśród zwycięzców będą więksi i mniejsi zwycięzcy — wśród pokonanych więcej i mniej pokonani. Likwidacya olbrzymiego tego przedsięwzięcia będzie olbrzymia, trudna, długa. Podczas niej ci zwycięzcy, którzy razem walczyli krwawo — najbardziej będą walczyć przeciw sobie dyplomatycznie. Istnienie słabych okaże się potrzebne, jako przeciwwaga zbyt wielkiej siły mocnych, a zwłaszcza tego, który wyjdzie jako najmocniejszy. Żadna sprawa nie będzie mogła być załatwiona samodzielnie przez któreś z państw, a dla przeforsowania swych postulatów każde z państw będzie się starało zjednać także reprezentantów pozaeuropejskich.

Jeśli sojusznicy zostaną do końca w tych związkach, w jakich są obecnie, a Anglia na końcu wojny będzie mogła obok zwycięstw rosyjskich postawić godne ich swoje — głos jej również będzie dominujący na kongresie. Opowie się ona wówczas silnie przy manifeście Zwierzchniego Wodza Naczelnego. We własnym interesie zgodzą się nań wówczas pokonane Niemcy i wszystkie inne państwa europejskie. Ale przypuściwszy nawet, że Anglii się nieposzczęści — napewne nie będzie miała nic przeciw obietnicy, danej z własnego popędu przez Rosyę. Przyjąwszy na chwilę, że w jakiejś kombinacyi poszczęści się Niemcom: wówczas w interesie całej reszty będzie, ze względu na osłabienie Niemiec, zrealizowanie zapowiedzi manifestu. Trudno sobie wyobrazić taką sytuacyę, w którejby sprawa ta nie wynikała z interesu mocarstw, a nie podobna tak nisko cenić rządy państw, by przypuszczać, że będą się kierowały czem innem, a nie interesem, najżywotniejszym interesem pokojowych czasów: równowagą.

Tylko w równowadze można spełnić zadania pokoju, t. j. podbój ekonomiczny, stwarzanie przewagi ekonomicznej, wzmaganie swego bogactwa, wywyższanie swej rasy, posiadanie wpływu i władzy w tej lub innej formie, w rezultacie zaspokajanie żądań, jakie budzi ambicya siły. Każdy chce te zadania spełniać jaknajkorzystniej, a to robi się przez osłabianie drugich. Po wojnie, która stwarza zasadniczą podstawę, kongres jest terenem tego osłabiania. Prócz państw dotąd neutralnych — Japonia i Stany Zjednoczone, będą mieć również najżywotniejszy interes w tem, by się wzmocnić przez takie zajęcie stanowiska na kongresie, któreby nie pozwoliło wzmódz się tym, którzyby im mogli szkodzić. Zatem będą musiały zająć stanowisko przychylne, albo nieprzychylne wobec manifestu, więc wobec tego kraju, zniszczonego przez wojnę i przedstawiającego już tylko wartość z powodu nafty, węgla i soli, zresztą zaś pozbawionego niemal wszystkiego.

Dziwne to będzie, gdy kosooki Japończyk-dyplomata lub amerykański businessista-dyplomata będą zabierać głos o znaczeniu polskiego businessu w likwidacyi przedsięwzięcia wojennego, tj. w równowadze światowej.

Jeśli dyplomaci świata w większości swej uznają, że Polska — to business korzystny dla wszystkich, będziemy mogli w wyznaczonych nam granicach zabrać się do samorządnej pracy. Oświadczenia, dane nam, wynikały ze zrozumienia tego interesu dla danej chwili i dla walczących państw. Kongres ma pokazać — czy i dla czasów powojennych. Naprzód jednak muszą armaty dokonać swego.

MARYAN OLSZEWSKI.

Drobne ogłoszenia.

Masło świeżutkie, dworskie, nadeszło. Zapas mały. Skład papieru Pasaż Hausmana.

Kupuję używane sztuczne zęby, precyoza, zegarki.— Strauch, Karola Ludwika 29.

Rodowita Rosyanka układa wszelkie podania po umiarkowanej cenie i udziela lekcyi rosyjskiego.— Sapiehy 37, I p. (na lewo), od 11—1.

Pokój umeblowany z osobnym wchodem, elektryką centralnem ogrzewaniem, w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość: Skład papieru, Pasaż Hausmana.

Za koronę (30 kop.) sporządza em. urzędnik wszelkie podania i listy w jęz. rosyjskim, polskim, ruskim i niemieckim Zgł.: Wędliniarnia p. Farynaka, pl. Smolki 4.

Skromne umeblowanie kawalerskiego pokoju jest do sprzedania. Piekarska 40 I p.

Podania do władz po rosyjsku, tłómaczenia i korespondencya — Tarnowskiego 5, II p.

„ROMA" Pierwszorzędna Kawiarnia we Lwowie ulica Akademicka l. 25. poleca się PT. Publiczności.

E. BINDER-KRIEGLSTEIN.

ATSUMI SHIBATO.

(Tłóm. Dr. H. BUKOWSKA.)

—::—

Ciąg dalszy.

Kwatera moja była tylko o sto kroków odległa, a mijając w sieni szwedzkiego attache wojskowego, prosiłem go, aby mnie po przesłuchaniu odwiedził. Ponieważ żyliśmy z nim na bardzo przyjaznej stopie, mogłem być pewny jego przybycia.

Późno po północy zapukał do mego okna i siedzieliśmy razem aż do białego dnia.

— To wspaniały człowiek, ten kapitan Shibato — rzekł on. Niech pan posłucha, tej całej historyi. Wprawdzie nie chce on wymienić nazwisk, ani armii, ani dywizyi, do której jest przydzielony, ale sądzę że nie pomylimy się, jeżeli przyjmiemy że należy do sztabu Ojamy. O dotychczasowem swem życiu, ani o tem, gdzie tak dobrze nauczył się po rosyjsku, nie chce mówić. — Twierdzi, że to nie należy do rzeczy — chce tylko wykluczyć podejrzenie, że jest płatnym szpiegiem. Do niewoli — jak opowiada — dostał się w następujący sposób: przed trzema dniami otrzymał od swego generała rozkaz, narysowania szkicu prawego skrzydła armii rosyjskiej i udania się w tym kierunku na czele szwadronu. Podczas tej wyprawy natknął się na pułki kozackie, i stwierdził, że cała okolica obsadzona jest przez nieprzyjaciela. Po kilkakrotnych w ciągu trzech dni usiłowaniach przełamania linii nieprzyjacielskiej w pięciu rozmaitych punktach, i straciwszy w pięciu potyczkach czterdziestu dwu jeźdźców, przekonał się, że otrzymane polecenie jest niewykonalne i wrócił do generała, aby mu o tem donieść. Jego przełożony wysłuchał go spokojnie i tylko powtórzył swój rozkaz: „Za dwa dni dostarczy mi pan żądanego szkicu." Nie dodał przytem żadnego objaśnienia ani żadnej rady. Musi pan zapewne także wiedzieć, że wobec takiego kategorycznego polecenia biedakowi pochodzącemu ze starej rodziny samurajów nie pozostawałoby, w razie nieudania się przedsięwzięcia, nic innego, jak gwoli uratowania honoru rozpruć sobie brzuch.

Cóż więc miał uczynić?... Przedostanie się z oddziałem wojska, nietylko wydawało się, ale było istotnie niemożliwością. Zebrał więc w szwadronie ochotników a ponieważ jak jeden mąż zgłosił się cały szwadron, a raczej pozostała jeszcze przy życiu trzecia część jego, Shibato wybrał jednego tylko wachmistrza, pochodzącego również ze starej szlacheckiej rodziny i mówiącego dość dobrze po chińsku. Obaj przebrali się za Chińczyków, zgodzili za grube pieniądze owego woźnicę i wczoraj w nocy, niezauważeni przez nikogo przekradli się przez forpoczty. Dopiero koło godziny drugiej popołudniu, gdy już naszkicowali około czterdziestu wiorst, zostali przez patrol dragoński zatrzymani. Chiński tłómacz, który patrolowi służył za przewodnika naturalnie na pierwszy rzut oka poznał w nich Japończyków; zerwano im warkocze, a oni poddali się bez najmniejszego oporu. Zapytano ich, dlaczego tak bez broni odważyli się wejść na zajęty przez nieprzyjaciela teren, mogąc bardzo wygodnie ukryć na wózku dwa karabiny albo rewolwery, którymi mogliby się w razie potrzeby bronić. Ale Shibato odpowiedział: „Życie nasze i tak było przegrane, w razie gdybym nie mógł wykonać otrzymanego polecenia. Albo zostanę tu rozstrzelany, albo muszę tam popełnić samobójstwo; dlaczegoż więc miałbym walczyć o swoją osobę, która, na wypadek mego pojmania nie przedstawiała dla generała najmniejszej wartości? Zastrzeleniem jednego albo dwóch rosyjskich żołnierzy nie przysłużyłbym się naszej armii, a zresztą nie było to wcale celem mego przybycia."

Podczas całego przesłuchania starał się uniewinnić swego wachmistrza. On sam, jak mówił, rozkazał mu jechać ze sobą, nie można więc żołnierza stawiać na jednym z nim poziomie. Wachmistrz pozatem, jako podoficer nie może być uważany za dobrowolnego szpiega, ale sąd wojenny niechby go uważał poprostu za jeńca.

Co do swego losu nie miał Shibato najmniejszych wątpliwości. Prosił tylko bardzo uprzejmie, aby się wstawić za nim do Siniewicza, aby mu ten oszczędził hańby szubienicy, a kazał go, ze względu na jego szlify i dostojne pochodzenie stracić zapomocą kuli.

Sąd wojenny oczywiście uczynił zadość temu żądaniu. Co do swej prośby jednak odnośnie do wachmistrza, łudził się Shibato. Byłoby to, ze strony Rosyan karygodną lekkomyślnością, gdyby w tym wypadku chcieli zrobić wyjątek.

A Shibato i sam pewnie nie wierzy w to naprawdę, by orzeczenie jego mogło podoficera uratować od śmierci. Prawdopodobnie była to z jego strony tylko próba, a może chciał dać Rosyanom przykład wielkoduszności...

— A cóż postanowiono uczynić z tym chińskim oberwańcem? — zapytałem. — Przecież to ohydne drabisko od skazanych na śmierć ludzi chciał jeszcze wycisnąć dwadzieścia pięć rubli!

— O ten jest dobrze schowany! Powieszą go jutro rano. Wina jego zbyt jest oczywista. — Wszyscy chińscy chłopi w Mandżuryi wiedzą z niezliczonych plakatów, co ich czeka, za oddawanie Japończykom usług szpiegowskich.

(C. d. n.)

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie.
Redaguje Komitet.
Redaktor odpowiedzialny Maksymilian Kaiser.
Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31

Dozwolono przez wojenną cenzurę.